

LIDERZY SOWIECCY OSKARŻAJĄ HUGHESA O WYWOŁANIE WROGICH NASTROJÓW W EUROPIE

SOWIECKA AMBASADA W BERLINIE Z ROZDRAŻNIENIEM KOMENTUJE WIZYTĘ SEKRETARZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

BERLIN, 18 sierpnia. — Komunistki rosyjskie zwołują wnieść za niezbyt świetne rezultaty konferencji anglo-rosyjskiej z punktu widzenia interesów Moskwy w Hughes'a, który, według komentarzy ambasady rosyjskiej w Berlinie, miał u siebie swego wpływu, aby Moskwa stała się niesprawiedliwie. Jemu również przypisują ciągłą niechęć Francji do nawązania natchemistowych stosunków handlowych z Republiką Sowiecką.

Maurowie wypędzają Hiszpanów z kilku wsi
MADRYD, 18 sierpnia. — Hiszpanie znów ponieśli dotkliwe straty. Regularne wojska marksistowskie zdobyły zajęte w poprzedniej pozycje na przetrzynki kłosa, zmuszając nieprzyjaciela do cofania się na całej linii.

Zarzucając dyplomacji Stanów Zjednoczonych, przewrotność, że wzięła w stosunku do Rosji, zachęcając się notami Meksykiem i podnosząc pod niebiosy ich takt, mądrość polityczną za to, że jest pierwszym państwem, — które zgodziło się na warunki sowieckie bez żadnych zastrzeżeń.

ZE ŚWIATA

Anglicy usmierają powstań w Kharturn

LONDYN, 18 sierpnia. — Angielskie depesze z Kharturn doznają, że wielka demonstracja tamtejszych mieszkańców uzbrojonych w noży i palki, została rozprószona przez wojsko brytyjskie. Krawców i angielskie w Pord Sudan czują się jednoczenie niebezpiecznymi od publicznym.

Postawienie mimo to rozszerza się coraz gwałtowniej, przybijając charakter religijny. Pomiedzy tubylcami krąży opowieść z cytatai z Koranu, nawołując do świętej wojny z niewiernymi. Plomienne mowy na ulicach, demonstracje, wyprawy nocne w meczatach podlegają coraz bardziej fanatyzm Egipcjan i ich nienawiść do angielskich władz.

Po werdykcie przysięgłych w procesie o zajęcia listopadowe

KRAKÓW, 18 sierpnia. (Początek) — Prasa zajmując się na pierwszym miejscu wyrokiem rozprawy o wypadki listopadowe. Większość prasy krakowskiej, jak „Czas”, „Nowa Reforma”, „Stander 6-go Listopada nad Krakowem” została skonfiskowana przez prokuratora krakowskiego. Wywołało to duże wrażenie wobec dotychczasowej tolerancji prokuratora krakowskiego stosowanej względem prawników.

„Goniec” byłego ministra Kucharskiego pisał: „Wszystkie oskarżenia o zbrodnię mordu uisnów zostały uwolnione werdyktem wydanym przez sędziów przysięgłych w Krakowie. Obecni na sali nieelicy Polacy i kłasi. Sala słuchała wyroku w cmentarnej ciszy. Tylko deszcz bił po szwach. To nie było polskie piakło. Zdałoby się, że z kółło wygładziła blade twarze i krwawe postacie duchów policyjnych żołnierzy i oficerów i studczą wyroku Rzeczypospolitej



Książę Walji odbywa przegląd skautów, w stroju skautowskim w Wembley

Miasteczko wysadzone dynamitem w powietrze

WASHINGTON, 18 sierpnia. — Górnicy miasteczko Slovian zostało prawie całe zrujnowane wybuchem obornym ilości dynamitu, podłożonego pod dom Henryka Tennysona przez nieznaną zbrojnicę. Wybuch nastąpił o godzinie 3-iej nad ranem, niszcząc domy, wybijając okna, wysadzając ramy.

Przeżeni mieszkańcy, wyrzuceni potężną siłą eksplozji ze swych łóżek, w panice powykroczali na ulice, myśląc, że to trzęsienie ziemi.

Rodzina Tennysona cudem uniknęła śmierci i z rumowisk domu wyszła prawie bez poważniejszych obrażeń cieleśnych.

Huk z wybuchu słychać było w promieniu kilku mil. Straty wyniosły przeszło \$50,000. Władze śledcze wyznaczyły \$1,000 nagrody za pochwycenie sprawców zbrodni.

Sędzia Tennyson podejrzewa, że zamach na życie całej jego rodziny jest aktem zemsty bootleggerów, których niejednokrotnie karał grzywną za bezprawia prohibicyjne.

Urzednik pocztowy nagrodzony pieniędzmi i pochwałą prezydenta za odwagę

WASHINGTON, 18 sierpnia. — Eugenjusz L. Stack, młody urzędnik pocztowy z East Orange, N. J., został wczoraj przyjeździe przez prezydenta Coolidge'a i nagrodzony czekiem na \$2,000 za bohaterką obronę worków pocztowych przed bandytami.

Ameryka wysła okręt na wody Honduras

WASHINGTON, 18 sierpnia. — Aby zabezpieczyć interesy swoich obywateli, Stany Zjednoczone wysłały na wody Hondurasu krawoznik Galveston. W Hondurasu wybuchy poważne zamieszki i doszło do poważnych strat zbrojnych pomiędzy strajkującymi robotnikami z Hondurasu a importowanymi robotnikami z Jamajki. Obecność krawoznika amerykańskiego wpływa dodatnio na tłumy rewolucjonizowane, pobudzając ich ochotę niszczenia własności obokrajowców.

Bocian znów z wizytą w książniczki Marji

LONDYN, 18 sierpnia. — Królowa angielska Marja pojedechała do swej córki, księżniczki Marji zamężnej Lascelles, która w końcu bieżącego miesiąca spodziewa się znów zostać matką.

Teror litewski

WILENO, 4 sierpnia (początek). — W wileńskim „Słowie” czytamy: Dnia 28 czerwca t. b. rozstrzelano w Kownie urzędnika wojakowego, szkapca nastój w Chinach przez rzekome spiskowanie na szkodę państwa litewskiego.

Amerykański okręt w Chinach przeciw cudzoziemcom

PEKIN, 18 sierpnia. — Powtarzane są tutaj utwory pogłoski o przygotowanym jakoby powstaniu Chińczyków przeciw cudzoziemcom. W ostatnich czasach nastój w Chinach przez cudzoziemców nie jest przyjazny. Chińczycy z coraz większą niechęcią i wrogiem usposobieniem agituja na wderanie się do ich kraju całym mas Amerykańskim, Anglikom, Niemcom i francuzom.

Pamiętajcie o Fundaszu Im. Józefa Piłsudskiego

Wskazywaliśmy już na to, że w listopadzie 1923 roku, w dniu 10-go, odbył się w Warszawie zjazd Komitetu im. Józefa Piłsudskiego, który miał za zadanie zorganizowanie Fundaszu im. Józefa Piłsudskiego.

Ostatnie Wiadomości z Polski

Wskazywaliśmy już na to, że w listopadzie 1923 roku, w dniu 10-go, odbył się w Warszawie zjazd Komitetu im. Józefa Piłsudskiego, który miał za zadanie zorganizowanie Fundaszu im. Józefa Piłsudskiego.

Ważne posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w Domu Narodowym, przy 8-jej ulicy o godzinie 8-jej wieczorem

Obecność członków jest pożądana, ponieważ są waż sprawy do załatwienia w związku z powstaniem nowego Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przy 8-jej ulicy, w dniu 10-go października 1924 roku.

Ważne posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w Domu Narodowym, przy 8-jej ulicy o godzinie 8-jej wieczorem

Obecność członków jest pożądana, ponieważ są waż sprawy do załatwienia w związku z powstaniem nowego Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przy 8-jej ulicy, w dniu 10-go października 1924 roku.

Ważne posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w Domu Narodowym, przy 8-jej ulicy o godzinie 8-jej wieczorem

Obecność członków jest pożądana, ponieważ są waż sprawy do załatwienia w związku z powstaniem nowego Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przy 8-jej ulicy, w dniu 10-go października 1924 roku.

Bankierzy kontrolują obie partie rządzące

EXTRA! FREAR TWIERDZI, ŻE MORGAN I MELLON KIERUJĄ FUNDUSZAMI DEMOKRATÓW I REPUBLIKANÓW

ALJANCI I NIEMCY PODPISALI UMOWĘ

Francja opuści zagłębienie Ruhr w ciągu roku

UMOWA TA NAZWANA PRAWDZYMIYM TRAKTATEM POKOJU

LONDYN, 18 sierpnia. — Przed godziną dziewiątą w sobotę wieczorem po plenarnej sesji konferencji londyńskiej została podpisana umowa Aljantów z Niemcami.

90 procent pieniędzy na kampanię wyborczą pochodzi z New Yorku

DES MOINES, IO., 16 sierpnia. — Kongresman J. A. Frear z Wisconsin, stronnik kandydaty La Follette'a i Wheeler'a, wygłosił mowę na zjeździe stanowym postępców, w której powiedział, że obie partie, republikanska i demokratyczna są kontrolowane przez bankierów z Wall Street. Frear zaatakował sekretarza skarbu Mellon'a, twierdząc, że funduszy na kampanię wyborczą, kierują Morgan i Mellon.

Jako dowód, przytoczył Frear fakt podany w swoim czasie przez senatora Lodge'a, że 90 procent pieniędzy, które partie co cztery lata zbierają na wybory, pochodzi od sfer finansowych nowojorskich.

PREZ. COOLIDGE WYJECHAŁ NA WAKACJE

Przez dwa tygodnie nie będzie się zupełnie zajmował sprawami państwa

DYPLMATYCZNA WOJNA MIĘDZY RZĄDAMI EGIPCIU I ANGLII

WASHINGTON, 18 sierpnia. — Prezydent Coolidge po wygłoszeniu mowy, akceptującej przyjęcie kandydaty na prezydenta z ramienia partii republikanska, wyjechał wraz z rodziną na farmę do swego ojca w Plymouth, Pa.

Prezydent ma zamiar oddać się absolutnemu wypoczynkowi, nie przyjmując nikogo poza swym sekretarzem. Nie będzie się udzielał nawet przez telefon, którego zresztą w domu ojca nawet нема.

Będzie to pierwszy dłuższy wypocznik prezydenta Coolidge od czasu jego objęcia stanowiska jako głowy państwa, w sierpniu roku ubiegłego.

KSIĄŻE WALJI PRAGNIE UNIKNĄĆ URZĘDOWYCH PRZYJĘĆ W SZ. ZI.

LONDYN, 18 sierpnia. — Książę Walji, angielski następcą tronu, wybierający się w tym miesiącu z wizytą do Stanów Zjednoczonych, wyraził życzenie, aby amerykańska prasa zezwoliła mu na przejazd bez wyjazdów, które w przeszłości były dla niego bardzo uciążliwe.

Washington zastosował się już do życzeń angielskiego następcy tronu, gdyż ogłosił, że poza urzędową wizytą księcia Walji u prezydenta Coolidge'a nie będzie żadnych formalnych lub oficjalnych przyjęć publicznych.

WALKA O WOLNOŚĆ SŁOWA WE WŁOSZACH

PARYZ, 17 W Rzymie zawiązał się komitet prasowy, celem obrony wolności prasy. Przytępiały do komitetu wszystkie dzienniki z wyjątkiem rządowych. Przewodniczącym komitetu został redaktor „Corriere della Sera”, senator Albertini.

Wskazywaliśmy już na to, że w listopadzie 1923 roku, w dniu 10-go, odbył się w Warszawie zjazd Komitetu im. Józefa Piłsudskiego, który miał za zadanie zorganizowanie Fundaszu im. Józefa Piłsudskiego.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — POGODA.

BALE

Wielki Bal

Tow. Kółko Przyjaciół grupa 111 Z. N. P. urządziła wielki męski bal na górnej sali Domu Narodowego 19-23 St. Marks Place dnia 27 września 1924 r. Komitet już pracuje nad tem, aby bal ten był jak najbardziej uroczysty.

Kółko Przyjaciół spodziewa się, że znajomi i sympatycy przybędą gromadnie na bal, o co uprasza Komitet.

Pierwszy Bal Akademików z Polski w New Yorku

Studenci polscy przybyli w ciągu ostatnich paru lat na studia do Stanów Zjednoczonych przynajmniej odczuwają potrzebę bliższego poznania Polonii amerykańskiej, a jedynym sposobem stworzyć fundusz na Bratnią Pomoc dla niezamożnych kolegów, głównie tych, którzy przybywają tu w jesieni h. r. i walczą będą musieli z trudnością w zdobywaniu nauki w obcym kraju.

Cieplej pogodzić politycznym z przyjemnym, studenci polscy w New Yorku, zrzeszeni w Polskim Kole Akademickim w St. Zjednoczenia wyjątkiem jest w jesieni Wielką Zabawę Taneczną z programem, jakiego dotychczas w New Yorku nie było.

Pierwszy Bal

Pierwszy tegoroczny bal urządziła Polskie Towarzystwo Rzemieślników Budowlanych, w niedzielę, dnia 31 sierpnia, na sali Polskiego Klubu Demokratycznego. Muzyka pierwsza rzędna. Nagrody za piękne tańce i wiele innych niespodzianek. Zapraszamy wszystkich sympatyków naszego Towarzystwa i mamy nadzieję, że Polonja nowojorska i okolica nas poproszą.

Wycieczka do Polski

Najpiękniej w pogodnym okolicy ESTONIA (Baltic-American Line) 9 Broadway, New York City, dnia 10-go września odpuścił redaktor Nowego Świata, ob. Henryk Sokal, z zamiarem odwiedzić Ojczyznę, lub udać się do niej na stałe, wnieć skorzystać ze sposobności, jaka się nadarzyła w dniu 10 września.

Zawiedzenie

Posłedzenie Tow. Samopomoc Polska, odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go sierpnia, o godzinie 8 w 8 w sali Domu Narodowego Polskiego, 19-23 St. Marks Place.

Wspierające sceny na Wyspie Lez

Bezustannie powtarzają się sceny smutne na Ellis Island, powodowane zapewnieniem systemu formalnościowego, które go trzymają się urzędnicy imigracyjni.

Wspiera Lez i formalności?

Po dwumiesięcznym pobycie na wyspie wspomnianem nareszcie wczoraj całą rodzinę.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

O New Yorku

Statystyki wykazują, że w lipcu 141 osób zostało zabitych w zakładach przemysłowych. W czerwcu 160 osób zostało zabitych przy pracy.

ODEZWA

Do wszystkich Polskich Rzemieślników Budowlanych w New Yorku i Okolicy!

Wiadomem jest, iż w zakresie budownictwa poszukiwany jest rzemieślnik polski. Dlaczego? — Bo wykonuje swą pracę rzetelnie i dobrze. Ale czemu polski robotnik zajmuje aż czwarte miejsce w swoim zakresie. Proząduj nam szwedzi, niemiecy i Belgowie. Po wielkiej wojnie rzemieślnik polski otrzymał pierwsze miejsce do odbudowy zniszczonej Francji.

Mamy najrozmaitszego rodzaju towarzyszy, kościele i polityczne i assekuracyjne, uczą nas jak się mamy modlić i głosić, jak się oświecać, a w końcu, jak się bawić. Mam tu na myśli nomenklaturę zorganizowaną Tow. Bratniej Pomoc. Pol. Razem. Budowlanych, które nosi się z myślą uczucia tego polskiego rzemieślnika, jak budować. Tow. to nosi się z myślą założenia szkoły rysunków i wykładowi budownictwa. I nie tylko to, ale i podania bratniej dłoni do dalszego rozwoju, a do tego wiadomem jest, iż potrzeba jest tylko wielka i silna organizacja.

Podaj jeden z tego czwartego szeregu. A. W.



W. H. Mershan, który w walkach podczas wojny domowej był bohaterem do walki zaciętej swoich towarzyszy... poraz ostatni był bohaterem do taktu na sztychu weteranów wojny domowej w Bostonie

Madison Square Garden

Znany wszystkim Madison Square Garden, w którym mieściła się jedna z najcięższych sal w New Yorku, w którym odbywały się walki na pięci, i t. d. nie mówiąc już o basenie, w którym setki osób dziennie się kąpały... zniszonymi zostały w miejscach na jego miejscu stanie olbrzymi drapacz chmur, w którym miesiąc się będą bawić.

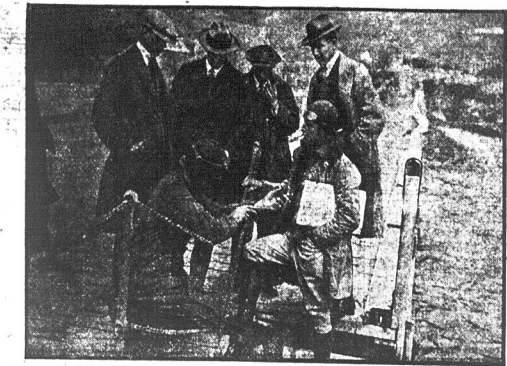
Wzruszające sceny na Wyspie Lez

Bezustannie powtarzają się sceny smutne na Ellis Island, powodowane zapewnieniem systemu formalnościowego, które go trzymają się urzędnicy imigracyjni.

Wspiera Lez i formalności?

Po dwumiesięcznym pobycie na wyspie wspomnianem nareszcie wczoraj całą rodzinę.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego



Porucznik Smith, odbywający obecnie lot dookoła ziemi w wywiadzie z reporterami donosił, że wszędzie, gdzie tylko spuszczał się na ziemię — spotykali amerykańskich reporterów.

Znowu nieszczęśliwy wypadek

Policjant Agnew otrzymał rozkaz pilnowania budynku będącego obecnie pod konstrukcją nr. 247 — 37th St., specjalna straż była wymagana, gdyż zatrudnieni robotnicy nie należeli do związku zawodowego i zachodzili na nich. Gdy stał na posterunku zauważył, że spuszczone dwie obrzucenie sznyty, które miały służyć do podtrzymywania konstrukcji stalowej. Sznyty wywarły się z piętli i loskiem spadły na ziemię. Ulica przechodziła młoda kobieta z dzieckiem na ramieniu. Policjant Agnew, zorientowany, że jest z bliskąwizną szybkością odepnął kobietę na bok i zajął się jej dzieckiem. Odwiedzono go później do szpitala. Kobieta i dziecko wyszły bez szwanku. Kilkadziesiąt osób, które były świadkami tej sceny urządziły policjantowi serdeczną owację.

Znajda

Na schodach kolei podmiejskiej przy wyjściu na 60th St. kwilno dziecko wykwintnie odziane w jedwabną podszusce.

Zwołania tem kwilieniem zbliżyła się do pani E. Balle z Brooklyna i ogładała się na wszystkie strony szukając matki. Długo tam stała, ale nikt się nie zgłosił. Podjęła więc dziecko ze schodów, a był to niesiebie-oki chłopczyk liczący dwa tygodnie, w jedwabnej podszusce, z zębami i nadzycieczkami.

Ze łzami w oczach pani Balle oddała niemowlę policjantowi, który je natychmiast zawiózł do najbliższego szpitala, gdzie otrzymało skromną kąpielkę.

W samotności gdzieś placze matka nieszczęśliwa, kurczy się z bólu serce kobiety, której przeznaczeniem i karą było... rodzic dzieci.

Zdawałoby się, że do zabicia człowieka potrzebny jest rewolwer, truciźna, elektryczne krzesło albo przynajmniej armata. Tak nie jest. Wczoraj kawalek banana był powodem śmierci Augusty Wanta. Przechadzał się on po Third Ave., oglądając wystawy, gdy nieostrożnie stanął na kawkułku banana leżącego na bruku. Pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że głowa uderzyła o mur i na miejscu zmarł.

Pogotowie ratunkowe wezwane przez policjanta stwierdziło, że śmierć nastąpiła natychmiast po wypadku.



Sir Harry Lauder, znany w Szkocji, serdecznie wita dzieci amerykańskie, od których w New Yorku dostał tak serdecznego przyjęcia

Smutna Kronika

DETTROT, MICH.

Młotkiem bił żonę po głowie i nie wie za co

Iżba sądowa, to prawdziwa pralnia brudów! Wznieśli się złożyło, że w tej samej ubikacji znajduje się biuro inspektora miar i wag, państwa Stawskiego. Rzetelna waga i miara są pod ręką. Nikt się nie może uskarżać na jakies niedokładności.

Ale tych brudów przechodzi w ciągu tygodnia tak dużo, że życie ludzkie, do którego przywiązują się tak wielką wagę, traci trzy czwarte swojego uroku i piękna.

Ciekawy naprzykład okaz brudu stanął wczoraj przed sądem. Spodnia bielizna i koszula to sitne błoto. Ten człowiek chyba przez rok cały nie widział wody. Spał w tem, co miał na sobie. Pił, więc nie znajdował czasu dla siebie.

A drugi wypadek innego rodzaju brudu, brudu moralnego to sprawa niejakiego Uchaliaka Waltera. Walter Uchaliak dnia 11-go sierpnia, po przyjeździe z pracy, posiał sobie pod wódkę i gdy żona była zajęta w kuchni, poszedł do niej z tyłu i młotkiem zaczął bić ją po głowie.

Za co, on sam nie wie. Z rozpaczy ot, rozpił się i chociaż jeszcze młody, bo zaledwie ma lat 33, to organizm jego tak jest marnotrawnie zrujnowany, że dziś trzęsie się jak słupowina.

Żonę bił już od starożytności, ale stale przyrzekał, że się to po raz nie powtórzy. Po ostatnim zażyciu zdecydowała się Józefa Uchaliak oddać go na policję.

Płakał przed sądem Majewskim, prosił i zapewniał, że się poprawi i sędzia, by go na jakiś czas wyrwać od przeklejtéj wódki, zasądził go tylko na 30 dni aresztu.

Jakie straszne przestępstwa pociga za sobą ten pokątanie fabrykownym munszajn, to nalepszym świadectwem jest ten zachwycany, młody robotniczek. Trzaw opuchnięta, wprost narzemia, zdradza objawy zatrucia organizmu. Nie wrodzona na jakiś zbrodniość, ale szaleństwo, wywołane wódką doprowadziły go do tego stanu wprost beznadziejnego.

Trzeci kwiatk, to robota rodzina, która żyła pomimo wszystko razem ze sobą.

Jak żyła i jak dzieci odnosiło się do bylego ojca, niech świad-

czy fakt, że córceka-dziesięcioletnia w obronie matki chwyciła za butelkę i uderzyła ojca tak silnie, iż ta rozbiła się i pozostała olbrzymią raną pod okiem brudala.

"Ojciec zaczął dusić mamę", zeznawała druga córceka, "a ja widząc to odciągałam tego człowieka od niej. Widząc, że nie poradzę, krzyknęłam na moją starszą siostrę, by wzięła butelkę i uderzyła nią ojca. Tak tak zrobiła."

Czy trzeba czegoś więcej. Dzieci przewija się w sądzie dziesiątki. Na rozprawach przesiedają po kilka godzin. Wstuchują się z dziwnym zaciekawieniem w każdy zwrot i czekają na wyrok z bijącym sercem. Uczą się już od wczesnych lat zeznawać biegłe; nie krępuje ich sędzia, nie krępuje nieraz i bardzo trwały powierzenia; owszem bawią się tem a przedewszystkiem uczą się z życia życia kryminalnym.

W Anglii wzbronione jest przesłanywanie osobom niepełnoletnim w salach sądowych. W wypadkach, kiedy potrzeba świadectwa dziecka, i to w wypadkach bardzo ważnych, gdzie takie zeznanie decyduje o wydanym wyroku, przyprowadzają dziecko tylko na czas jego zeznań i tej chwili wyprawdają ją z sali sądu.

Tu ja się rzec zupełnie inaczej. Dzieci z matkami przychodzą do sądu i biorą nawet udział w urabianiu na przedce zeznań potrzebnych. Zbyt mądre i wyrachowane dziecko zaledwie rodzicom szybko w przyszłości za ten bezpłatny kurs umiejętności objawia się po sądach.

Tragedja rodzinna

Salvatore de Corti, właściciel małego sklepu pi, 343 przy 17 ulicy od kilku dni kłócił się ze swoją żoną. Wczoraj rano oboje zakończyli kłótnię i życie. Salvatore strzelił do swej żony z rewolwera, kuła uderzyła w krtań i zabiła ją na miejscu. Po dokonaniu tego Salvatore udał się do sypani i wpakował sobie kulę w skroń. Policja znalazła go w kałuży krwi na łóżku z dymiącym rewolwerm w ręce.

Dwie córceki po powrocie ze szkoły zabrane zostały przez Towarzystwo Ochrony Dzieci.

Karygodny system

Ferdynand Granko, inżynier, mieszkający w domu nr. 234 — 54th Street wniósł skargę przeciw właścicielowi domu, w którym mieszka donatuzie, iż stracił osiemnaście funtów z powodu dużej, iż od trzech miesięcy nie śpi.

Przynajmniej bezsensowne jest oczekiwanie psa, który znajduje się w mieszkaniu położonym nad jego mieszkaniem.

Granko doniósł sędziemu, iż właściciel domu zechęca właściciela psa, aby zwiózł drażnił i do szczenia pobudzał, gdyż w ten sposób chce starych lokatorów zmusić do wyprowadzenia si i podnieść rent.

Szcia wezwał świadków.

DO WSZYSTKICH PRZEMYSŁOWCÓW, WYNAŁAZCÓW I KUPCÓW W ST. ZJEDN.

Jak wiadomo, z powodu powstania wielkiego istnienia kolonii polskiej w Buffalo, sformowany został Komitet, który ma za zadanie urządzić całą uroczystość i pozostawiając początkowo powściągliwy cały tydzień na wystawę, kiermasz, wiece, popisy sportowe i t. d. Komitet również chciał pokazać amerykańskim i polskim kupcom wyroby przemysłowe polskiego.

Rozpoczęta korespondencja wykażala, że tak przemysłowcy krajowi jak i tutejsi muszą mieć więcej czasu na przygotowanie się do wystawienia swych przedmiotów i proszą o odłożenie „Tygodnia” na kilka miesięcy.

Komitet, chcąc wykonać plan, musiał zastosować się do życzeń tych, od których powożenie uroczystości najwięcej zależy, że tem na ostatnim posiedzeniu Dyrektora „Tygodnia Polskiego”, postanowiono w roku bieżącym obchód jubileuszowy ograniczyć do trzech dni tj. w pierwszym dniu, który jest już definitywnie wybrany tj. w dniu 5 października, odbędzie się w Broadway Auditorium wielki wiec jubileuszowy na który Komitet ma oblicznie przyjazdu Prezydenta Coolidge'a i Gubernatora Smith'a. Drugi dzień poświęcony będzie popisom tutejszych towarzyszy śpiewających a następnie zabawie tanecznej.

Zaczyna się, że przedmiotowo wystawione będą nagrodzone medalami i dyplomami. Jest to więc dla pp. fabrykantów i wynalazców rzadka sposobność otrzymania odznaczenia, które później będą mogły używać na szyldach reklamach i listach handlowych.

Zarząd „Tygodnia Polskiego” prosi zatem wszystkie osoby interesowane, by już zawczasu po dawaly zgłoszenia aby zarezerwowac dla nich odpowiednie miejsce.

Wszyscy zainteresowani zechcą zgłaszać się pod adresem Polish Golden Jubilee Week, Inc., 1100 Broadway, Buffalo, N. Y. Zwracamy uwagę, by nie czekać na ostatnią chwilę, bo miejsc rozprządalnych nie mamy wiele.

Dr. F. E. Fronczak, prezes St. Kozłowski, sekretarz.

Pięć prowincji w Kanadzie uchwalilo emeryturę dla matek. Z praw tych w roku 1923 korzystało 6,736 matek mających razem 19,550 dzieci.

Brooklyn i okolica

RUCH REALNOŚCIOWY OŻYWIŁ SIĘ

Realnościowcy polscy dzieła z nami wesołą nowiną, bo o to po stagnacji kłótni — po wieloletnich gorączkach, które nasze nawiedziły — ponownie na pływac poczynają do biur realnościowych chętni nabycy domów.

Wielu realnościowców, podobnie jak i wielkie masy publiczności, widzą zdania, że przyczyną stagnacji był rok prezydencki, w którym tradycyjnie interesy idą staję, okazało się jednak, że byli oni w błędzie, jeżeli mowa o realnościach, albowiem prawdziwą przyczyną chwilowej bezczynności na polu realnościowym były, że nie do wystraszania wprost upali. Każdy się solidnie poci. Nikomu nie chciało się hażi i ogładać nawet najpiękniejszą i najlepsze chałupy, z czego skorzystał nietykający z realnościowcy, udając się na krótkie wakacyjne wywczas, a krótko mówiąc mówiąc, słusznie im się należało.

Z nadejściem dni chłodniejszych — sytuacja zmieniła się kardynalnie, bo jeżeli rzucić okiem na ostatnią stronę dzienników, na działy realnościowe, nie ominiemyż być zobowiązany, że stagnacja realnościowa jest tam dzisiaj wielka moka. Ogłoszenia te są nacjonalnym zaprzeczeniem i, jakoby polacy zaprzestali kupować domy. Realności, aczkolwiek droższe obecnie, niż były kilka miesięcy temu, są już pozostawiane i wielokrotnie rozbijwane — i teraz jeszcze należy można dom, przynajmniej dobre życie, zapewniając niezależność szczęśliwemu nabywcy. Absolutnie nie jest jeszcze zapóźno.

OSTATNI PIKNIK

Ostatni w tym sezonie piknik urządzony zostanie przez znane towarzysze nowojorskie Kółko Mandolinistów „Lutnia”.

Piknik odbędzie się w niedzielę 24 sierpnia w znanym nadmorskim Umler Parku w Brooklynie przy 25 Ave.

Pamiętajcie więc o ostatnim tego rodzaju zabawie na otwartym powietrzu i bądźcie pewni, że Mandolinisci postarają się o to, aby zakończenie było możliwie najprzyjemniejsze.

Nauka języka polskiego dla dzieci w Szkole św. Krzyża, nr. 161 — 15th Street, w South Brooklyn, N. Y., odbywa się w środy, czwartki i piątki; od godziny 8-ej rano do 12-ej w po-

W trzecim dniu będzie urządzony Dzień Eportowy, oraz popisy tańców narodowych i charakterystycznych wysyłek cyklistów. W roku zaś przyszłym od dnia 22 do 23 maja odbędzie się wystawa sztuki, przemysłu, wynalazków i prasy polskiej, Kiermasz i inne popisy.

Zaczyna się, że przedmiotowo wystawione będą nagrodzone medalami i dyplomami. Jest to więc dla pp. fabrykantów i wynalazców rzadka sposobność otrzymania odznaczenia, które później będą mogły używać na szyldach reklamach i listach handlowych.

Zarząd „Tygodnia Polskiego” prosi zatem wszystkie osoby interesowane, by już zawczasu po dawaly zgłoszenia aby zarezerwowac dla nich odpowiednie miejsce.

Wszyscy zainteresowani zechcą zgłaszać się pod adresem Polish Golden Jubilee Week, Inc., 1100 Broadway, Buffalo, N. Y. Zwracamy uwagę, by nie czekać na ostatnią chwilę, bo miejsc rozprządalnych nie mamy wiele.

Dr. F. E. Fronczak, prezes St. Kozłowski, sekretarz.

Pięć prowincji w Kanadzie uchwalilo emeryturę dla matek. Z praw tych w roku 1923 korzystało 6,736 matek mających razem 19,550 dzieci.

Wszyscy zainteresowani zechcą zgłaszać się pod adresem Polish Golden Jubilee Week, Inc., 1100 Broadway, Buffalo, N. Y. Zwracamy uwagę, by nie czekać na ostatnią chwilę, bo miejsc rozprządalnych nie mamy wiele.

Pod rozwagę rodzicom polskim w Greenpoint

Nauka języka polskiego i historii polskiej odbywa się w każdą niedzielę, środe, piątek i sobotę od godz. 9 w 12 w południe w szkole wakacyjnej przy parafii narodowej, 276 Leonard pomiędzy Messerole i Claver ulicami.

RODZICE! Przystajcie wasze dzieci uczęszczające do szkół publicznych i nie mające sposobności nauczania się języka polskiego i historii polskiej.

W czasie roku szkolnego dzieci Wasze będą mogły dalej uczęszczać do szkół przy parafii narodowej w godzinach po lekcjach w szkole publicznej.

DOKTOR DINCIN POWRÓCIŁ

Leczni przyjaciele dr. Dincina, dobrze znającego lekarza w South Brooklyn, uczęszają na wiadomości, że dopiero co powrócił z Europy po dwuletniej nieobecności.

Czas swój spędził na specjalnych studiach w pryncypalnych szpitalach środowisk medycznych Berlina, Wiednia i Paryża.

Zgodnie z orzeczeniem Dr. Dincina podług godne postępy poczynione zostały na polu medycyny, chirurgii; dzięki doświadczeniom nabytym w czasie wojny światowej.

Biuro lekarskie ponownie przez niego otwarte zostało po. 504 — 12th St., Brooklyn, N. Y.

Telefon: South 891.
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista - Chirurg
GODBYNIA
Z 1 do 5 w popoł. 4 do 8 w popoł. 10 do 11 w niedzielę i święta. 777 79th Ave., Brooklyn, N. Y.
Telefon: 461-2676.

Dr. Franciszek W. Władki
Dwa Biura w Brooklinie
546 Leonard St. 116 North 8th St.
biuro Hasena Ave. biuro Berry St.
Z 1 do 5 w popoł. 4 do 8 w popoł. 10 do 11 w niedzielę i święta.
Telefon: Greenpoint 1617-1110.

Telefon: East 1131
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
biłko Union Street
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowania:
od 11 do 12 w popoł. 4 do 8 w wiecz.

ZAWIADOMIENIA
Szan. Publikacja, że moje biuro dystrykcyjne przesłabem gruntownie, tak opatrzyć je posiada w najnowsze instrumenty dystrykcyjne, jak i nowoczesne techniki. Dzięki temu, pacjenci korzystają będą w przyszłości z pierwszorzędnej usługi.
Dziękuję Państwu serdecznie za dotychczasowe względy, polecam się dalszej pamięci!
DR. C. TOKARSKI
178 Driggs Avenue nad apteką Baczyńskiego Brooklyn, N. Y.

Powieść **CÓRKA TUŚKI** Gabriela Zapolska

(Ciąg dalszy.)
XXIV.

Na drugi dzień Tuśka wstała z jakimś stałym postanowieniem energicznego działania. W tej energii zaczęła czepać odporną siłę. Unikając pokorna spójnienia na Pite, która słodka, cicha i pokorna snuła się po domu, jak młody i twórczy młody oczyma śledziła ruchy i wyraz twarzy matki.

Przedewszystkiem Tuśka zleniwiała Mokokotów, mały domek, altanę i ogródek. Znadto rano było to wszystko, i przypomniało „zdradę” Porzyckiego. Zdawało się jej bowiem, że była poprostu zdradzoną. Nie chciała wnikać w obecność, jakże Porzycki mógł żywić dla niej obecną, po powrocie widać, lecz ciągle stała na punkcie swej „sezonowej” zakłopotania miłości. Chore jej nerwy identyfikowały tę dawną chwilę z obecną i podniecały jej wyobraźnię.

— Lotr — myślała — matka i córka! Jedno-czesnie!

To sprawiła jej pewną ulgę, iż mogła go nie nawiedzić i mieć do tego taki wielki powód. Przyszło to na nią nagle nad ranem i pozostawiła to jej przy sobie. Biorąc pretekst: niewygodę — zakrywała natychmiastowe opuszczenie Mokokotowa i przeniesienie się na Warcejkę.

— Alez tam nałajna, ale o czy kryzie — tłumaczył Żebrowski, nie rad, iż nie może nadal być słomianym wywotem.

Tuśka wyprostowała się z godnością.
— Tu gorza nałajna gryzie nasze dobre imię! — rzuciła przez zęby.

Żebrowski spojził na nią naiwnie.
— Co ty gadasz?

— Wypie co? — wybuchnęła nagle — może chcesz, żeby tu, gdzie w krzakach, twoja córka została metrasem komendantą?

Żebrowski aż podniósł ręce do góry.
— Jezuś Marja! o ty mówisz?

— Wiem co mówię. Taka zepsuta dziewczyna, która pod naszym bokiem mogła dopuścić się takiej rzeczy, to wszystko może na nasz dom sprowadzić! Tu ja jej nie upilnuję, na Warcejkę przejdź sobie dam radę.

Żebrowski ramiona ścisnął.
— No... dobrze. To się przemożny. Tyko raz jeszcze się ostrzegam, żebyś konkurentów do córki nie odpędzała. Może zostać starą panną.

— Wołę, niech będzie starą panną, niż żoną komendantą.

Żebrowski przegładł do światła swą alpagową kurtkę, która mu zaczynała odmawiać pnuśszuszu.

— Jesteś niekonsekwentna — mruknął — przedwrazij jeszcze zachwycałaś się Porzyckim.

— Młiec krzyknęła w pasji Tuśka — nie doprowadzaj mnie do ostateczności.

Wzięła Marcystę z ciepłą wodą do golenia przetrwała „rozmoowę” małżonków. Tuśka wyszła do jadalni i natychmiast zaczęła pakowanie rzeczy. Pita z wielką gorliwością dopomogła jej tak że zaczęła. Czasyła się, że jadą do Warszawy.

— Będzie bliżej niego — myślała — a może to dobry zwrot. Boże mój! Boże!

Składała sukienki, gracki, zwinna, ufająca w przyszłość, nieograniczoną małą wiarę w niego, w jego rozum i miłość do niej.

On to przerywał, on to wszystko usiłował z rodzicami i bledziemy jawnie, otwarcie narzeccie.

Oczekiwała przyjazdu Porzyckiego tego dnia popołudniu. Dnia wczorajszego miał próbę, widziała że być nie mógł. Ale dziś napewno przyjedzie!

Tymczasem Tuśka wyszła z domku i zawołała do siebie Edka.

— Słuchaj! — wyrzeka przyciszonym głosem — idź po obiedzie przed furtkę na drogę!... „skoro nadejdzie pan Porzycki, powiesz mu, że rodzice z siostrą już się wynieśli na Warcejkę i że ty jesteś sam ze sługą, bo pilnujesz transportu rzeczy. Nie wpuszczaj go do domu pod żadnym pozorem.

Błysk radości rozjaśnił twarz Edka, Tuśka jednak nie patrzyła w oczy synowi.

— Rozumiesz? — zapytała.

— Rozumiem! — odparł uszczęśliwiony Edka — Niech mamusia się nie boi, już ja go uratuję.

— I powiesz jeszcze... że rodzice dadzą mu smac. kiedy będzie mógł nas odwiedzić.

Edka się zachmurzył.

— Ale mamcia nie pozwoli, żeby się żenił w Pitt? — Nie. — To dobrze... to bardzo dobrze. Taki pajac i panna z porządnego domu. To już byłoby za wiele. Zresztą Pita młoda, niech poczeka na kogo innego. Prawda? co? — Nie wiem. — Ale tak. Jakże uczęty chłopak, co własną pracą się wybił, a nie takie coś z Jarmarczkiej budy.

Tuśka weszła do domku i spełniła życzenie Edka.

Widząc, że mąż trzyma stronę Pity, postawiła wień sprzymierzenia w Edku. Znała nienawidzić syna do aktora i była teraz spokojna, że Pita jest doskonale strzeżona.

Cały dzień przesiadła na pakowaniu. W młazę jak ścisnęła sobie, Pite ogarniał niepokój. Porzycki się nie pojawiał. Nie wiedziała, co myśli o jego nieobecności. Nie wiedziała, że był i odprowiony przez Edka, powrócił do Warszawy. Nagle przyszedł jej do głowy, że ojciec mógł się z nim widzieć i „wymówić mu dom”, lub że mógł do niego napisać i on może uwierzył, że dzieje się to z jej wola. Mogł zwątpić. Ogarnął ją przestach i smutek. Za wielką cenę postanowiła porozumieć się z narzeczonym, lecz jak? Tu w Mokokotowie, było niepodoblegość. Matka snuła się ciągle kolo niej. O napisanu dwóch słów nie było mowy. Kto wrzucił? kto zaniesie? Jak jest smutna, zdawał się żalować ją i przynosił jej trochę owoców. Dziś jednak uśmiechał się znów złośliwie i śledził ją wczotorem nadzwyczaj pilnie.

Nie to był wróg i należało się go strzedz.

Pozostawała Władka. Rzeczywiście, ścisnęła się już, gdy Żebrowski przyjechał z Władką Mówić, że znów ją spotkał na ulicy. Władka wyglądała źle, cera jej pociemniała, co uwiidoczniało jeszcze więcej jej dzioby.

Zaraz od progu rzuciła się ku Tuśce: — Paniuszcze! ma zmartwienie? co? Żebrowski zainterwenował:

— Uznałem za stosowne wtajemniczyć pannę Władysławę we wszystko! — zwrócił się do żony.

Tuśkę to podrażniło jeszcze więcej. Cały dzień przesyłała ją tragedją samą i nadal pragnęła aby już ją pozostawiono tak samo naprzecj jej nieszczęścia. Zresztą to była jej sprawa, jej wyobraźnia — jej i tego człowieka. Nikt nie miał prawa mieszać się do tego.

— Rzeczywiście... to bardzo nieprzyjemnie! — zaczęła Władka.

Tuśka przetrwała jej wybuchem ostrego, nerwowego śmiechu.

„Nieprzyjemnie”. Oto co znalazła. Jaka gradacja daje temu straszному bledowi w kategorii cierpienia i idjotki, która nie wie nic, nie rozumie nic.

— To więcej, niż nieprzyjemnie! — odrzuciła chrypliwym głosem, pochylając się nad kuferem. — Panusciu pozwol... ja pomogę... — spróbuj jeszcze Władka.

— Nie trzeba, już skończono... — odpowiadała ostro Tuśka, zatrząskując kufer.

I nagle spojrzała na Władkę. Nienawidziła jej i czuje, że i tamta jej nienawidzi. Zresztą w Tuśce jest w tej chwili całe serce bezgranicznej nienawidzi. Dławi ją. Chce pozostać sama. Otwiera drzwi i wybiega w sad. Błgdził chwilę pod drzwiami, ciągnąc szlone ręce do ust. Potem mimowolnie kłutę się ku krzakom, gdzie była „altanka Pity” i gdzie według słów jej dzienniczka odbyła się scena zaręczyn.

— To tu — myśli — to tu...

Wicher szumi po gałęziach. Ciemno jest i parno. Niebo tylko wykazywało się gwiazdami. Chmury rozbiły się w przestrzeń. Krzaki, drzewa stanowią w tej ciemni czarne, bezkształtne bryły.

Tuśka depce kępi mazeranki. Fioletkowe obty czepiały się jej sukni.

— To tu — myśli — to tu!

Dopada do krzaków, drżącymi rękami rozgarnia je. Kalczy sobie ręce o ciernie gałęzi.

— To tu... to tu...

Jest już w środku gniazda Pity. Potyka się o coś. Stara parasolka, jakies pudełeczko, książka, wszystko pozostawione. Roztrąca te drobiazgi. Przypada na kolana, rękoma dotyka ziemi. Gałęzie zasunęły się nad nią, kryją ją zupełnie. Serce jej płknie jak straszny. Oczy też nie mają.

— To tu... — powtarza — to tu!...
Ponad nią wicher łęczy cicho.
Echo — bez słów.

W domku Władka czuje się dotknięta silnie.

— Pani Żebrowska się gniewa na mnie? — pyta z przekąsem.

Żebrowski usprawiedliwiał żonę: — To nie. Ona tak zdenerwowana.

Ale Władka, z uporem gruboskórnych istot, dodaje:

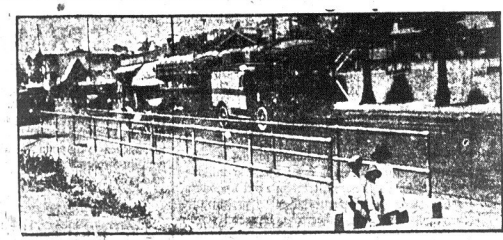
— Przecież ja jej nic nie zrobiłam i może się na mnie rzucić.

— Pani daruję... — El... — Wstąpiła ramionami i odwróciła się. Wpręde jednak opamiętała się i uśmiechnęła do Żebrowskiego łagodnie i słodko: — Ja do pana nie mam pretensji...

Uśmiech jej odbił się na twarzy Żebrowskiego. — Ja wiem, ja wiem, pani dobra... Władka dostrzegła w kącie Pity, smutną i młczącą. — Zresztą pani Żebrowska zanadto to bierze do serca — zaczęła — przecle to swoja rzecz i gdzie panna na wydaniu.

— Prawda? — podchwycił Żebrowski. — To samo mówilem żonie. Zresztą możnaby jak...

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Los Angeles chronią dzieci przed przejawianiem w ten sposób... pod ułtami urządzone są tuale bezpłatnie nie kosztowne

Życie Polskie w Niemczech

Po walnych zebraniach związku polaków

(Korespondencja Kuriera „Lwowickiego”)

Obrona polskości na Górnym Śląsku. — Ochrona prawna. Skonkretowano. — Powiaty rolnicze niejednolite usławomione. — Rola p. Calondera. — Życie gospodarcze. — Prasa.

Opole, dnia 19 lipca, 1924. Bardziej powoli i trudniej postępuje praca w trzech innych dzielnicach. Przewidywają się do tego oczywiście specjalne warunki polityczne, silny nacisk przechodzący w tenor że stonicy niemieckiej i nieusławomione narodem dużej części ludności polskiej. Zresztą praca zaczęta ma została później niż w tamtych dwóch dzielnicach, a zaczynać ją trzeba było od początku po nieścisłościach plebiscytach.

W każdym razie i tam sprawa, złożone na walnym zebraniu, wykazywał dudy postępy na Śląsku Opolskim, na którym z końcem roku 1922 nie było dosłownie nic tylko ruiny i wspomnienia bijnego życia plebiscytowego. Zaczęli się budzić ruch dopiero z początkiem roku 1923 po przyjeździe tu delegowanego przez Związek Polaków w Berlinie p. Szczepaniaka z Westfalji (obecnie sekretarza generalnego Dzielnicy I). Jedyne w powiecie raciborskim pozostały pewne ośrodki organizacyjne dzięki niestrudzonej działalności o. b. c. n. e. prezesa Dzielnicy I, dyrektora Banku Ludowego w Raciborzu, pana Malczewskiego, a w okręgu przemysłowym istniały słabe i rozbitne organizacje zawodowe. Natomiast w stronach północno-rolniczych nie było żadnych placówek i organizacji, z wyjątkiem wychodzącego w Opolu dziennika „Nowin Codziennych”, który postawiony bez kierownictwa, powoli zapierał, oraz instytucji gospodarczych, jak „Rolnik” w Opolu i Strzelcach i Bank Ludowy w Opolu, Koźlu i Strzelcach, oraz Bank Rolników w Opolu. Zwyot tych instytucji szumnie nazwających się „bankami”, był raczej wewnętrznym.

W dniu 18-go lutego 1923 roku na zjeździe wbytniejszych osobistości Śląska Opolskiego, odbył się w Opolu, uchwalono założenie Związku Polaków dla

tej dzielnicy z siedzibą administracyjną w Opolu. Prezsem wybrano p. Malczewskiego, sekretarzem generalnym p. Szczepaniaka. Pierwszym zadaniem Zarządu dzielnicowego była obrona prawna i zrealizowanie praw, wynikających z konwencji genewskiej, szczególnie artykułów, dotyczących szkół polskich i nauki języka polskiego.

Obrona prawna sła początkowo bardzo ciężką. Lud był wystraszony i obawiał się przez wnoszenie zażaleń do władz naradzać się na gorsze przesławo-nanie. Powoli dopiero, kiedy pierwsze interwencje u władz odniosły skutek, „coraz więcej ludzi zwracali się o pomoc do sekretariatu dzielnicowego. Ogółem w roku 1923 zażalowano w dziale obrony prawnej 282 sprawy.

Drugą troską zarządu dzielnicowego była sprawa szkolnictwa polskiego. O warunkach, w jakich ta praca się odbywa i zyskach niemieckich pisałem już w jednej z poprzednich korespondencji. Obecnie warto zaznaczyć rezultat pracy Związku Polaków na tym terenie z końcem roku 1923. Otóż do końca roku tego podano za pośrednictwem zarządu dzielnicowego ogółem 53 wniosków o szkole i zgłoszonych razem 4,470 dzieci. Na podstawie podanych wniosków założono do końca roku 16 szkół, do których zgłosiło się 1,784 dzieci, uczęszczało jednakże tylko 1,262 dzieci. Kilka wniosków zostało uwzględnione w roku bieżącym, reszta zrealizowana będzie prawdopodobnie dopiero na Wielkanoc roku 1925. Pierwsze szkoły polskie powstały w czerwcu 1923 roku w okolicach rolniczych w Przeszleblu, powiat gliwicki, w Rozmierze, powiat strzelecki i w Boguszycach, powiat opolski. Rozmieszczenie szkół przedstawiało się następująco: w powiecie gliwickim — 4 (to znaczy w okolicach rolniczych — 3), w okręgu przemysłowym — 3 (powiat tarnogórski — 2, zarbski — 1). Wnioski zaś o szkoły polskie podala jeszcze do końca roku 1923 — 37 gmin, zgłaszając ogółem 2,686 dzieci. Według powiatów przedstawiała się rozmieszczenie tych gmin następująco: (w nawia-

zach podano ilość zgłoszonych dzieci: 1. okręg przemysłowy — 7 (708): powiat tarnogórski — 1 (137), bytomski — 2 (206), zarbski — 1 (51), gliwicki — 3 (314); 2. okręgi rolnicze — 30 (1,879), powiat kozielski — 2 (281), olecki 2 (22), strzelecki — 3 (417), raciborsko-rybnicki — 6 (354), opolski — 17 (704).

Cyfrę tę doskonale ilustrują rozwój i rozmieszczenie życia polskiego na Śląsku Opolskim. Wiązamy z nich, że właśnie powiaty rolnicze wykazują naj-większe obudzenie się ducha narodowego.

Specjalnie szkolnictwem polskim zajmuję się, jak donosiłem już poprzednio, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne, założone dnia 9-go października 1923 roku. Prezsem jego jest redaktor Napieralski, kierownikiem dr. Michałek.

Sam Związek Polaków na Śląsku rozwijał się w ciągu roku 1923, również pomysły, czego dowodem jest założenie w przeciągu tak krótkiego czasu 82 kół miejscowych, 104

Ważną zdobyczą Związku Polaków Dzielnicy Śląskiej było uzyskanie do prezenta komisji mieszanej w Katowicach, p. Calondera, rozporządzeniem z dnia 26-go listopada 1923 roku prawa petycji i zastępowania ludności polskiej Śląska Opolskiego wobec władz niemieckich i komisji mieszanej. Wogóle pomoc p. Calondera bardzo za-ważyla na rozwoju polskości w

tytułowym. W konferencjach z przedstawicielami Związku Śląskich konferencji tych odbyło się w roku 1923 — 7 i poruszano aktualne bolączki, które p. Calonder następnie starał się usunąć przez interwencje u władz niemieckich. Dla zobrazowania całokształtu życia polskiego na Śląsku Opolskim należy przedstawić stan organizacji gospodarczych nad rozwojem których czuwał również Związek Polaków. Ogółem istnieje tu 8 banków (przezwane współdzielnie ludowe), 3 Rolniki (centrale zakupowe) i handlu produktami rolniczymi, 2 spółki budowlane i 2 spółki wydawnicze „Nowiny” w Opolu i „Katoliki” w Bytomiu. Z końcem roku 1923 założono „Związek Spółdzielni Śląskich”, których patronem jest p. Malczewski. Do związku spółdzielni przystąpiły następujące instytucje: Banki Ludowe w Raciborzu, Opolu, Koźlu i Strzelcach, Bank Rolników w Opolu, Spółki Budowlane w Raciborzu, Opolu, Rolniki w Raciborzu, Strzelcach i Opolu. Gazet polskich wychodziło w roku 1923 — 1924 „Katoliki” w Bytomiu, „Nowiny Codzienne” w Opolu i „Nowiny Codzienne”, oraz jeden tygodnik „Goepdarrk Wiejski”.

Zorganizacji zawodowo-politycznych wymieniał następująco: Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (Z. Z. P.) z sekretarzami pp. Porzyckim, Witkiewiczem i Weberem, Związek Metalowców i pokrewnym zawodów Z. Z. P. z sekretarzem p. Aulichem i Centralny Związek Zawodowy Polski (socjalistyczny) z sekretarzami pp. Trębakiem. Oprócz tego istniały w roku 1923 w kilku miejscowościach Towarzystwa Robotników Katolickich (w Zabru i Bytomiu).

Tak przedstawiał się obraz życia polskiego na Śląsku Opolskim z końcem roku 1923. W ciężkich i trudnych warunkach racuono jednak w pierwszym roku istnienia Związku trwały podwaliny pod nową budowę życia narodowego. To też walne zebranie Dzielnicy I, odbyte w Opolu 6-go lipca przy udziale 34 delegatów wyraziło serdeczne podziękowanie zarządowi za dokonaną pracę i wybrało ponownie zarząd w następującym składzie. Do zarządu włączył p. Malczewski (prez), Porzycki (zastępca), Szczepaniak (sekretarz), Aulich (zastępca sekretarza) i Powolny (skarbnik). Nadto wybrano osześciu członków Rady Naczelnej (Maciejczyk, Chrońnik, Witkowski, Keusy, Bożek i Cyris).

CITIZENS SAVINGS BANK
ROG BOWERY I CANAL STREETS New York
Założony 1866.
Bank oszczędnościowy w Nowym Jorku
W soboty od 10 rano do 10 po południu
W poniedziałki wczesnon — od 9 do 5

United States Savings Bank
MADISON AVENUE, ROG 58 ULICY
4% rocznie
Dwidzienna i procent od procentu wpisywane kwartalnie, do wszystkich depozytów od \$5 do \$5,000.
Bank Codziennie od 10 rano do 4 popoł.
W soboty od 10 rano do południa
W poniedziałki wczesnon od 7 do 9 wczesnon
35245 depozytów zróżnorodnych w tym Banku \$22,600,000
Najbezpieczniejsze miejsce dla Waszych oszczędności jest Bank oszczędnościowy, będąc pod nadzorem Specjalnych Praw dla Banków Oszczędnościowych, Stanu Nowy Jork. Bank, który swej oficjalnej nazwie nie zawiera słowa „OSZCZĘDNOŚCIOWY” nie jest bankiem Oszczędnościowym.
Rozporządzenie konto tutaj, teraz. Płynięcie atasy rożn.
\$1 otwiera konto. Sprawy pieniężne salawatnia, pocztą

The Lincoln Savings Bank of Brooklyn
531 Broadway i Boerum Street, Brooklyn.
\$1 ROZPOCZYNA KONTO
DWIDZIENNA PŁATNE CO KWARTAL
DWIDZIENNA Z 4 1/2% I LIPCA, 1924
Prześwietliście pieniądze salawatnia do wszystkich części świata, a róbmy przesłanki dolarowe do Polski, Litwy i Czech po najniższych kursach. Wyznajemy skrytą opinia dla przechowanie papierów i dotychczas od \$3.00 w tyje na rok.
Założony 1868. Zasady przekazy 861



Edwin Poil nie bardzo się cieszył, gdy go ojciec zdjął z grabiutu margaryta, który go po drabnie zniósł z okrętu Kingsholm

